



Biuletyn

Koła Miłośników Dziejów Grudziądza



Rok III: 2005

Numer 6 (45)

Data odczytu: 2.2.2005

Data wydania: 2.2.2005

Eugeniusz Chmielewski

Procesy czarownic w Grudziądzu w 2. połowie XVI wieku.

Wiara w możliwość wyrządzania ludziom zła przy pomocy nadprzyrodzonych czynników istniała od bardzo dawna. Fala straszliwego zabobonu już w XIII wieku objęła część Europy. Odbywały się wówczas procesy czarownic czyli współniczek szatana. W procesach o czary oskarżano głównie kobiety i to najczęściej ubogie z ludu. Przyczyną wiary w nadludzkie siły, był niski poziom umysłowy i ogólne zacofanie. Nie potrafiono sobie wytłumaczyć różnych prostych zjawisk przyrody, przyczyn powstawania chorób i innych. Uznano, że te negatywne zjawiska pochodzą od czarta i są narzucane ludziom za pośrednictwem czarownic. Wszelkie niepowodzenia osobiste oraz klęski, choroby, powodzie, susze, nieurodzaje, zepsucie się piwa, tłumaczono powszechnie działalnością czarownic. Z pojęciem diabła ludność zetknęła się po przyjęciu chrześcijaństwa. Wpływ na rozszerzenie się tego ponurego zabobonu miały również ówczesne władze kościelne. Papież Innocenty VIII swą bullą z grudnia. 1484 roku, ostro potępił czarownice i nakazał je karać jak najsurowiej. Człowiek który odważył się wątpić w stosunki czarownic z diabłami, uchodził za ateistę, lub nawet współnika szatana i narażał się na prześladowanie.

W Polsce procesy czarownic zaczęły się dosyć późno. Główne nasilenie miało miejsce w końcu XVII wieku. Procesy o czary toczyły się przed sądami ławniczymi miejskimi. W sprawach postępowania karnego odwoływano się do starosty jako przedstawiciela władzy królewskiej. W sądach tych przewodniczył sędzia miejski, którego jak i ławników wybierała Rada Miejska. W sprawach kryminalnych wyrok sądu miejskiego-ławniczego był ostateczny. Nie uznawano żadnych apelacji. Wyrok zatwierdzał starosta lub jego zastępca. Prymitywne metody ówczesnego sądownictwa oparte głównie o tortury, potrafiły doprowadzić oskarżonych do przyznania się do nie popełnionych czynów.

Przebieg postępowania sądowego był następujący: Poszkodowany wnosił swoje pretensje do Sądu. Następnie sędzia miejski polecał doprowadzić oskarżonego. W Grudziądzu w owych latach Sąd mieścił się w ratuszu w Rynku. Na wstępie sędzia zapytywał oskarżonego czy przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Jeżeli oskarżony potwierdzał zarzuty, to ławnicy decydowali o wymiarze kary. Gdy oskarżony nie przyznawał się Sąd usiłował dostarczyć dowodów jego winy, albo poddano go torturom. Na ostatniej końcowej rozprawie, obecny był przeważnie starosta, lub jego zastępca. Zatwierdzali oni wyroki jako przedstawiciele władzy królewskiej. Gdy oskarżony został uniewinniony, musiał złożyć przysięgę, że nie będzie szukał zemsty na sędziach, ławnikach i świadkach. W Grudziądzu sędzia był wolny od pełnienia służby wartowniczej przy bramach miejskich. W sprawach mniejszej wagi sędzia sam decydował o wymiarze kary. Instrukcja dla ławników przewidywała, że w czasie ogłaszania wyroku winien być trzeźwy, zdjąć czapkę i być bez rękawiczek. W czasie rozprawy nie wolno mu było rozmawiać z kolegami, ani opuszczać salę rozpraw.

W 1568 roku skład Sądu w Grudziądzu był następujący: Jerzy Glade - sędzia, Kaspar Neugebauer, Marcin Ackerbaum, Jan Floch, Marcin Althausen, Krzysztof Bieger, Simeon Thomas, Sebastian Sonntag i Joachim Conradi - ławnicy.

W tym też roku odbył się w Grudziądzu wyjątkowy proces w którym Jerzy Glade jako sędzia, sądził swoją matkę. Oto przebieg tej rozprawy. W połowie XVI wieku żyła w Grudziądzu kobieta Anna Glade, opuszczona przez męża, obarczona obowiązkiem wychowania czworga dzieci, dwóch synów i córek. Starszy syn Jerzy zajmował z biegiem lat różne zaszczytne stanowiska w mieście, między innymi był sędzią. Drugi syn został rzeźnikiem i prowadził własne przedsiębiorstwo. Najstarsza córka wyszła za karczmarza z Rudy, Młodszą poślubił niejaki Zirkel. Po opuszczeniu rodziny przez ojca majątek rodziców podzielono zgodnie z ówczesnym prawem. Matka Anna Glade dostała dom i kilkanaście morgów ziemi oraz nieco gotówki. Miała więc zapewniony byt do końca życia. Z żoną starszego syna Jerzego nie mogła się zgodzić, a żonę młodszego syna Chrystiana po prostu nienawidziła. Stosunki między kobietami były wręcz wrogie, W 1568 roku toczył się w miejscowym Sądzie proces, który między innymi dotyczył również Anny Glady. Mianowicie jej siostra wdowa Barbara Schwabe zmarła pozostawiając dwie córki, starszą Annę i młodszą Gertraudę. Do części spadku po zmarłej siostrze, rościła pretensje Anna Glade, ku oburzeniu obu córek Barbary Schwabe. Sprawa oparła się o Sąd którego sędzią był syn Anny Glade, Jerzy. Obie córki Barbary Schwabe bardzo źle wypowiadały się o Annie Glade, Między innymi stwierdziły oficjalnie że ciotka Anna, utrzymywała stosunki z diabłem i jemu całkowicie się oddała. Sędzia nie zareagował na te oskarżenia. Ławnicy również wypowiedzieli się po stronie sędziego i zażądali zniesienia skargi o niesłuszny zarzut o czary i ukarania plotkarek. Ostatecznie Sąd polecił uwięzić dwie plotkarki i trzymał je w areszcie dopóki nie znalazły poręczycieli z pośród ważniejszych obywateli miasta. Młodsza Gertraude Schwabe opuściła miasto udając się do Chełmna, Zdała sobie sprawę że kłamstwa wypowiedziane przed Sądem mogą mieć poważne następstwa. Na rozprawę stawiała się tylko starsza córka Anna Lux z mężem, odwołując poprzednio złożone oskarżenie. Na podstawie tych zeznań Jerzy Glade przewodniczący Sądu wycofał fałszywe oskarżenie. Jednak starosta grudziądzki Piotr, Feliks Wojnowski z Dąbrówki nie zgodził się na umorzenie postępowania. Polecił sprawę badać w dalszym ciągu, przetrzymując w areszcie małżonków Lux. Na następnej rozprawie jako świadek zeznawała Orthe Kinast z domu Dreher. Zeznała że -Anna Glade chciała uczynić jej coś złego, gdyż za pomocą czarów miała ją przekląć tuptając przy tym trzy razy i plując trzy razy na ziemię. W dniu Bożego Ciała oskarżona rozpowiadała że synowa jak i syn Jerzy (prowadzący rozprawę) zachłannym okiem patrzą na jej majątek i że Gertraud prawdopodobnie będzie spalona na stosie. W końcu rozprawy przesłuchano oskarżoną Annę Glade. Sędzia w dalszym ciągu był jej syn Jerzy. Oskarżona nie tylko, że zaprzecza, temu co zeznali świadkowie lecz stanowczo twierdzi że nie jest czarownicą,. Powołuje się przy tym na Boga. Anna Glade nadal podejrzewana o czary i okłamywanie Sądu została zamknięta w więzy. Oskarżona prosiła o zwolnienie jej z więzienia. Jako poręczyciela proponowała syna Jerzego, sędziego prowadzącego rozprawę. Kiedy Sąd nie uwzględnił jej prośby, zwróciła się do syna z rozpaczliwym błaganiem .o powrót celem powieszenia się. Sąd polecił odebrać jej nóż, poczym odprowadzono oskarżoną do więzy. Proces wznowiono w czerwcu Na wniosek zięcia oskarżonej karczmarza Blandowskiego, który za pośrednictwem adwokata zadał Sądowi pytanie dlaczego jego teściowa ma być sądzona. Sąd podał następujące przyczyny jej aresztowania: dzieci siostry Anny Glade oskarżyły ją o czary. Na zarzuty poważnych obywateli dawała dwuznaczne kłamliwe odpowiedzi. Zeznawała że w dniu Bożego Ciała nie wychodziła z domu, zaraz jednak po tym mówiła że wychodziła od syna . Zaprzecza że widziała świadka Kienast, widziało ją jednak trzech poważnych obywateli gdy opuszczała mieszkanie świadka. Odnośnie topienia wosku opowiadała że chciała ulepić świecę. Podczas pobytu w więzieniu mówiła, że wosk był jej potrzebny do wyrobu maści dla chorych.- dzieci

świadka Kratza. Tymczasem dzieci były zdrowe i maści nie potrzebowały, Zeznania świadka Kienast jest o tyle wiarygodne, zaskarżona rzeczywiście pokazywała świadkowi kilka sztuczek czarodziejskich i spowodowała boleści serca po poczęstowaniu kawałkiem sera. Jednocześnie na podstawie zeznań Gertraud Schwalbe - można stwierdzić że zakład rzeźnicki syna Anny- Grzegorza prosperowała dobrze jedynie dzięki czarom jego matki. Błache i bezpodstawne dowody rzekomej winy wystarczyły aby Sąd mógł uznać Annę Glade za czarownicę. Wieczorem 24•czerwca zaprowadzono oskarżoną z wieży przy ulicy Mostowej do izby tortur w zamku. Przed torturami które odbywały się w obecności zastępcy starosty Kolzkiego, sędziego Jerzego Glade i trzech ławników, oskarżona została przez kata obnażona (przykryty miała jedynie wstyd przyrodzony). Następnie przewodniczący Sądu specjalnie łagodnym tonem, czego szczególnie przestrzegano, rozpoczął przemawiać do oskarżonej, aby dobrowolnie przyznała się do zarzucanych

jej czynów, dzięki czemu uniknie straszliwych tortur. Ponieważ oskarżona nie przyznawała się do winy, związano jej nogi i następnie kazano jej położyć się na ławie. Kat oprawca zastosował torturę polegającą na powolnym rozciąganiu ciała, przy pomocy bloku. Po zastosowaniu tej tortury sprawującej straszliwy ból, oskarżeni na ogół przyznawali się do zarzucanych im czynów. Po dłuższym stosowaniu tej metody Anna Glade przyznała się że z wosku chciała ulać świecę dla Matki Boskiej, Zanim przystąpiono do następnej tortury, ścięto oskarżonej włosy na krzyż i opalono za pomocą świecy. Panowało bowiem przekonanie że z chwilą gdy czarownica straci włosy diabeł przestaje mieć władzę. Prócz tego zerwano jej paznokcie przy palcach rąk i nóg. Kolejna tortura była bez znaczenia, ponieważ oskarżona straciła przytomność. Dopiero po przebudzeniu się zaczęła płakać i stękać i przyrzekła że chce zeznawać. W międzyczasie doniesiono Sądowi, że jakaś kobieta nazwiskiem Thomke z Michała umarła, a przed śmiercią wyznała, że została otruta przez oskarżoną. Anna Glade twierdziła że w ogóle nie знаła takiej kobiety. Przystąpiono do dalszych tortur, lecz oskarżona już nie reagowała na nowe męczarnie. Dalszym środkiem, który miał zmusić czarownicę do przyznania się było przypalanie. Gdy oprawca zbliżał się do niej z zamiarem przypalania boków, zaczęła, krzyczeć że będzie zeznawać. Po zwolnieniu z ławy tortur nie przyznała się i prosiła tylko o łaskę. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami, tortury nie powinny trwać dłużej niż godzinę.

W lipcu doprowadzono z więzienia przy ulicy Mostowej świadka Gertraudę Schwabe do sali tortur. Tym razem świadek z uporem twierdziła, że Anna Glade jest kobietą poczciwą. Burgrabia zachęcał ją do kłamstwa obiecując natychmiastowe zwolnienie, W rezultacie Gertruda, zeznała między innymi, że oskarżona co czwartek wieczorem myła krowom wymię wymawiając przy tym niezrozumiałe zdania. A w dniu św. Jana kropiła gorczycą. Świadek słyszała też że z ludźmi, z którymi nie żyła w zgodzie odgrażała się czarami np. bólem głowy, zepsuciem piwa i innymi. Po tych zeznaniach Sąd przekazał oskarżoną katowi, który natychmiast przystąpił do tortur. Nieszczęsnej na nowo zerwano odrośnięte paznokcie. Kat z rozpalonym węglem parzył jej stopy. Skazana wyła z bólu i potwierdziła wszystkie zarzucane jej czarnoksiężskie niedorzeczne czyny. Od dalszych tortur odstąpiono i odczytano jej własne zeznania» Kat chciał ją doprowadzić do więzienia, lecz oskarżona zemdląła. Po polaniu jej octem, przyznała się jeszcze raz do winy i zmarła,

Tak zakończył się proces .Anny Glady, jedna z najbardziej ponurych kart historii naszego miasta, Jerzy Glade, sędzia własnej matki, jeszcze przez długie lata zasiadał w grudziądzkim Sądzie. Po rodzinie Glade pozostała pamiątka w postaci spichrza w pobliżu Bramy Wodnej. Na jego zewnętrznej stronie od ulicy Spichrzowej istniała kamienna tablica z wyrytą datą 1568, nazwiskiem Johannes Glade oraz lwem i głową tura.